Rok I. Nr. 19.

TYGODNIK KOŚCIELNY.

PISMO DLA DUCHOWIEŃSTWA I POBOŻNYCH WIERNYCH

RELIGIJNO-NARODOWÉJ A NAUKOWEJ TREŚCI.

Kraków dnia 10go Maja 1849 roku.

Pismo to wychodzić będzie regularnie w każdy Czwartek — Przedpłata kwartalna wynosi Złp. 6. — Półroczna Złp. 12. — Roczna Złp. 24.— Prenumerować można w Księgarni J. Czecha w Krakowie i na wszystkich Pocztamtach C. K. Austryackich.

Wszystkie listy tyczące się dziennika, mają być nadsyłane franko *pod adressem Księgarni, lub Redakcyi Tygodnika w domu X. Kanonika Scypiona na ulicy Kanonnéj.*

Redaktor Odpowiedzialny Ks. K. Scypio.— W Drukarni Józefa Czecha.

O SYNODZIE,

ZWOŁANYM PRZEZ ARCYBISKUPA FREJBURGSKIEGO W BRYSGOWII.

Obecnie więcéj, niż kiedykolwiek łódź Piotrowa, dążąca do nader pewnego celu, żegluje po szumiącym przestworze oceanu, który w swym łonie ukrywa nie jedną wielką burzę. Nigdy przeto ścisła jedność Biskupów pomiędzy sobą i ich zespolenie ze swojem duchowieństwem, wreszcie całego duchowieństwa z ogółem chrześciańskiéj rodziny nie była tak potrzebną i konieczną, jak dzisiaj. Sobory są środkiem najdzielniejszym i symbolem takowéj jedności. Na nich to z pomocą Ducha Sgo zbadanemi zostaną nowe drogi, jakiemi postępować mamy, wyrobią się pojęcia, oparte na zasadach katolickich i duchu kościoła, oraz dokonają pewne zmiany i modyfikacie w karności, którychby okoliczności wymagały.

Kilkokrotnie *Tygodnik Kościelny* umieszczał wiadomości, dotyczące Soborów, czy prowincionalnych, czyli też dyecezalnych; dziś znowu musiemy zająć uwagę czytelników naszych nader ważnem rozporządzeniem Arcybiskupa Fryburgskiego, donoszącem o przyszłem zwłołaniu Soboru. Zamieścił ten Metropolita znacznéj części Niemiec południowo zachodnich prawdziwie treściwą wiadomość o rzeczonych zjazdach walnych duchowieństwa, przywiódł czystą naukę prawa kościelnego katolickiego, powołując się na gruntowną znajomość rzeczy, w nieocenionem dziele Benedykta XIV czerpaną. Z ust dostojnego Arcypasterza, który w sędziwym wieku poucza kapłanów czystéj katolickiéj nauki, brzmi lepiéj i skuteczniéj działa słowo, niż najlepiéj zredagowany dziennikarski artykuł. Stosowną nawet zdaje się chwila zamieszczenia tego pisma w kolumnach naszych, kiedy Biskupi całego rozległego Cesarstwa Austryackiego, wezwani do Wiednia, porozumiewają się między sobą, jak urządzić stosunki kościoła z państwem, a nawet w sobór się zawiązali; o czem dzienniki donoszą. Niewątpliwą wszakże jest rzeczą, że co do kwestyi miejscowych należy zachować wzgląd na prawa i przepisy, obowiązujące nas, jako część dawnéj metropolii Gnieznieńskiéj. Ostatni nasz Sobór prowincyonalny odprawiony w r. 1643 przez Arcybiskupa Prymasa Macieja Łubieńskiego, wraz z 15 Biskupami komprowincionalnemi i delegowanemi kapituły, a dyecezalny Lwowski przed

rozbiorem kraju w r. 1765 przez Wacława Hieronima Sierakowskiego. Obojętnem także być niemoże, a bodaj czyli wiele światła nie rzuca, postępowanie duchowieństwa francuzkiego w komitecie wyznań religijnych, gdzie jeden z najuczeńszych Biskupów Ks: Parisis, Biskup Langres prezydował, a zmarły Biskup Orleanu jako czynny członek zasiądał. I o tych pracach udzielemy sprawozdanie czytelnikom naszym. Jedną tylko pozwolimy sobie uczynić uwagę co do encykliki Arcybiskupa Fryburgskiego, że wymawiając niższym usterki, co zawsze bolesne, niewypadało zamilczeć wykroczeń wyższej części duchowieństwa, a główną tego ostatniego wadą było służalstwo, dworactwo i zbyteczna lękliwość, słowem niepamięć na owe cudownej wartości słowa S. Anzelma, Arcybiskupa Kantuańskiego: *Nihil magis diligit Deus in hoc mundo, quam libertatem Ecclesiae suae. Liberam vult esse Deus sponsam suam, non ancillam. Ep. IV. 9.*

HERMAN von VICARI

Z bożéj i Swiętéj Apostolskiéj Stolicy łaski Arcybiskup Frejburgski wysokiemu Duchowieństwu swojéj Archidyjecezyi pozdrowienie i pokój w Chrystusie, Panu Naszym.

Przewielebni Bracia w Panu! Z pasterskiego pisma, jakie zebrani w Würzburgu Arcybiskupi i Biskupi na dniu 15 listopada r: zeszłego, do duchowieństwa swoich dyjecezyj wydali, powzięliście już wiadomość, że Arcypasterze Niemiec podali sobie dłonie, celem przywrócenia przepisanych przez kościół dyjecezalnych Synodów. (1) Biskupi uznali, że swobodniejsze stanowisko, które kościołowi tegoczesne wypadki zapewniły, dozwala powołać na nowo do życia dawną czcigodną instytucyą dyjecezalnych Synodów, w sposób, w jaki one od wieków w kościele istniały i były używane przez światłych i pobożnych naczelników kościoła ku pożytkowi i zbawieniu duchowieństwa, oraz całéj owczarni. Zgodzili się nadto Biskupi, że ich osobiste zetknięcie się ze swem duchowieństwem na dyjecezalnych Synodach ścieśni węzły współczucia i jedności, które wiążą Ojca z ukochanemi w Chrystusie synami i więcéj niżeli dotychczasowe biurokratyczne stosunki potrafi utwierdzić ich gorliwość, ożywić święty religijny zapał. I dla nas zatem, przewielebni bracia i kapłani Frejburgskiéj Archidyjecezyi, nadejdzie nie zadługo ta radosna chwila, w któréj ujrzemy was zgromadzonych około Nas w zgodzie i miłości. Zamierzamy bowiem, jeśli Bóg łaski swéj Nam użyczy i jeśli dni pokoju zabłysną, w przyszłą wiosnę zwołać Naszych Sufraganów na Synod prowincyonalny, a przy pomocy Wszechmocnego będziemy w ciagu bieżącego roku obchodzić synod dyjecezalny. Udzielając wam, Przewielebni Bracia, tę wiadomość, czujemy zarazem potrzebę wyłożyć pokrótce kościelne zasady, których Biskupi przy odprawianiu dyjecezalnych Synodów przestrzegać powinni; gdyż wznoszące się od wielu lat, częstrokroć burzliwe, głosy o zwołanie synodów nieraz objawiały pojęcia i życzenia, sprzeczne z duchem kościelnych przepisów, a zatem nie godne Naszéj pochwały i uznania. Przedewszystkiem więc zdaje się Nam koniecznem wyjaśnienie i ustalenie kościelnego pojmowania dyjecezalnych Synodów. Skoro weźmiemy na uwagę pojęcia, wyłuszczone w sławnem dziele Papieża Benedykta XIV *de Synodo Dioecesana*, przekonamy się, że Synod diecezalny (2) jest prawnie zwołanym przez Biskupa, lub tegoż pełnomocnika, zgromadzeniem Księży, Kleryków, oraz innych członków diece-

(1) S. Conc. Trid. Sess. XXIV. cap. 2 de ref.

(2) Cf. lib. cap. I, §. 4 (Synodus dioecesana hisce verbis describitur: Legitima congregatio ab Episcopo coacta ex Presbyteris et Clericis suae dioecesis, aliisve, qui ad eam accedere tenentur, in qua de his, quae curae pastorali incumbunt, agendum et deliberandum est), a szczególniéj lib. VI. cap. I, §. 1 et 4.

zyi, którym służy prawo obradowania; że dalej to zgromadzenie zajmuje się ustaleniem i podaniem do wiadomości rozporządzeń i przepisów, które kościół uznał za pożyteczne i niezbędne dla utrzymania i przywrócenia karności kościelnéj, dla uleczenia, lub skarcenia występków i przewinień, dla rozkrzewienia wiary i utwierdzenia czystości obyczai, wreszcie dla nauki nieświadomych i ciemnych między swojem duchowieństwem i ludem; że nakoniec na owych zgromadzeniach, mają być ogłaszane wyroki prowincyonalnych synodów, celem sprężystszego ich wykonania.

Patrzcie, najmilsi bracia w Chrystusie! Takie jest katolickie pojęcie dyecezyalnego Synodu. Takiego tylko zebrania może pragnąć kościół katolicki i My też tylko taki synod, zgodny z przepisami kościoła, chcemy i możemy obchodzić, gdyż do posłuszeństwa dla kościoła wiąże Nas przysięga i sumienie. Podobne tylko Synody mogą przynieść ową korzyść, którą Benedykt XIV w powyż wzmiankowanem dziele (3) w tak żywych barwach maluje. „Za pośrednictwem Synodów“ mówi Koloński synod prowincyonalny z r. 1549, w skutek zapadłéj uchwały o potrzebie odnowienia dyecezalnych synodów,—„będzie przywrócona dawna jedność i zgoda, gdyż ogólne zgromadzenia kapłanów najsilniéj zdołają zachować nienaruszoność kościoła, a czego wizyty Biskupie po dyjecezyach nie dokażą, to wspólne osiągną usiłowania; synody mają na celu utwierdzenie całości głowy i członków, wzmocnienie wiary i ducha pobożności, baczą o utrzymanie religii i służby bożéj, o zachowanie czystości obyczai, posłuszeństwa i karności, słowem o wszystko, co do chrześciańskiego żywota jest potrzebne i konieczne, tak więc słusznie można powiedzieć, że synody są zbawieniem kościoła, postrachem jego nieprzyjaciół, podporą katolickiéj wiary, tętnem kościelnego życia. Gdyż z zaniedbaniem synodów rozpada się kościelny porządek, jako ciało ludzkie traci swoję spójnią, skoro mu nerwy wytniemy.“ „Dla mnie, mówi znowuż pewien znakomity Biskup Werony, najprzyjemniejszym jest ten dzień, w którym otwieram zjazd synodalny, a przy ogromie trudów i boleści, jakie wśród sprawowania mego urzędu muszę ponosić, ten jeden dzień najsilniéj ożywia i wzmaga moją duszę. W tym dniu albowiem zdaje mi się że oglądam moje uszy, moje ręce i nogi.“ Benedykt XIV czyni uwagę iż ktoby chciał się, przekonać o korzyści, jaką przynoszą dyecezalne synody, niechaj przejrzy akta tych zgromadzeń, a mianowicie synodów, obchodzonych przez Świętego Karola Boromeusza w Medyolanie, a wtedy łatwo spostrzeże, że wyroki, na tych zebraniach wydane, noszą na sobie piętno najwyższéj mądrości, że trafnie są zastósowane do miejsca i czasu, zdolne utrzymać kler w jego obowiązkach i ulepszyć skażone obyczaje ludu—tak więc dyecezyalne synody uznać należy za najsilniejszą dźwignią do utwierdzenia chwiejącéj się w dyecezyi wewnętrznéj karonści.

Jeżli więc myślą naszą ogarniemy kościelne pojmowanie dyecezalnyah synodów, jeżli przywiedziemy na pamięć wszystko, co bogobojni i święci mężowie o korzyściach téj instytucyi wyrzekli, to bez wątpienia rozliczne pojęcia, które w nowszych czasach krążą o synodach, okażą nam się bezzasadne i fałszywe.

Grubo ten błądzi, kto przyrównywa dyecezalne synody do politycznych sejmów i ustawodawczych zgromadzeń. Synody nieścieśniają udzielonego przez Boga Biskupom prawa zarządzania kościołem (4), nie wprowadzają do kościoła tak zwanego reprezentacyjnego systemu. Biskupi *jure divino* posiadają swą władzę i niemogą bez uszkodzenia wewnętrznéj organizacyi katolickiego

(3) Lib. I, cap. 2.

(4) Act. XX, 28. Conc. Trid. Sess. XXIII, cap. 4 de Sacr. Ordin.

kościoła dzieliċ się swemi ciężkiemi obowiązkami z tak zwanemi reprezentantami duchowieństwa i ludu. Potęga ziemskich mocarzy nie płynie bezpośrednio z boskiego objawienia, dla tego też monarchowie mogą się dzielić swemi prawami z zastępcami ludu, ale Biskupom pozbywać swéj władzy niewolno. W pośród zmieniających się ciągle politycznych stosunków i coraz nowych ustaw zasadniczych kościół stoi nienaruszony, a dopóki świat chrześciański zechce zachować całość katolickiéj wiary, dopóty hierarchija pozostanie nietknięta. Przy zwołaniu i odprawianiu dyecezalnych Synodów Biskup nie usuwa się od steru jurysdykcyi, w jego bowiem ręku spoczywa wszelki zarząd dyecezyi; kler zgromadzony na dyecezalnych Synodach, nie posiada władzy prawodawczéj, ale stosownie do jednozgodnéj nauki wszystkich katolików ma jedynie *votum deliberativum*, bynajmniéj zaś *decisivum* Do Biskupa należy wyłącznie kościelne prawodawstwo, lecz w sprawowaniu swoich obowiązków nie omieszka on nigdy zasięgać rady swego duchowieństwa i chętnie się przychyla do jego życzeń, próźb i przedstawień. Zjazdy synodalne winny zatem stosować się do zasad, położonych przez Benedykta XIV w dziele de Syn: Dioeces: lib: III. c. 12., §, 7 (cf. lib. XIII. c. 1 i 2): „*In Synodo dioecesana solus Episcopus est judex et legislator, ipse suo nomine decreta facit et promulgat, et quamvis astantium consilium exposcat, non tamen cogitur illud sequi.*“ Dyecezalne przeto synody nie mogą służyć za środek do urzeczywistnienia owych schizmatycznych dążeń, które kościołowi usiłują narzucić piętno demokracyi, w jego organizacyją wprowadzić samowolne i zgubne reformy, sprzeczne z kościelną jednością, skruszyć węzły posłuszeństwa i karności, ścieśnić prawa Biskupow i arcypasterskie rozporządzenia uchylić większością głosów całego duchowieństwa. (5) My przeciwnie sądziemy, że dyecezalne synody, po osiągnięciu kościelnéj swobody i niezawisłości, krórej brak stał na przeszkodzie ku odnowieniu owéj zbawiennéj instytucyi, (6) będą najsilniejszą dźwignią do przywrócenia nadwątlonéj w niektórych miejscach karności, do rozbudzenia słabnącego gdzie niegdzie kościelnego ducha, do nadania nowego ładu i jednolitéj barwy religijnemu życiu duchowieństwa i chrześciańskich ludów. Jak z jednéj strony wznowienie bytu Synodów jest wyrobem rozbudzonego ducha wolności i niezawisłości kościoła, tak znowuż na odwrót ten duch kościelnéj swobody otrzyma od zjazdów synodalnych nową siłę, energiją i działalność.

Tym sposobem dyjecezalne synody dokonają rzeczywistéj i gruntownéj reformy w duchowień-

(5) Zgromadzeni na Synodach kapłani winni przyjąć za prawidło i zasadę postępowania następne trzy artykuły prawa, ustanowione przez Papieża Piusa VI w Bulli „Auctorem fidei,“ mającéj prawną powagę dla całego katolickiego świata: IX. Art. Doctrina, quae statuit: „Reformationem abusuum circa ecclesiasticam disciplinam in synodis dioecesanis ab episcopo et parochis aequaliter pendere ac stabiliri debere, ac sine libertate decisionis indebitam fore subjectionem suggestionibus et jussionibus episcoporum.“ Falsa, temeraria, episcopalis auctoritatis laesiva, regiminis hierarchici subversiva, favens haeresi aërianae a Calvino innovatae. X. Art. Item doctrina, qua parochi, aliive sacerdotes in synodo congregati pronunciantur una cum episcopo judices fidei, et simul innuitur judicium in causis fidei ipsis competere jure proprio, et quidem etiam per ordinationem accepto: Falsa, temeraria, ordinis hierarchici subversiva, detrahens firmitati definitionum judiciorumve dogmaticorum ecclesiae, ad minus erronea. XI. Art. Sententia enuncians, veteri majorum instituto ab apostolicis usque temporibus ducto, per meliora ecclesiae saecula servato, receptum fuisse, „ut decreta, aut definitiones, aut sententiae etiam majorum sedium non acceptarentur, nisi recognitae fuissent et approbatae a synodo dioecesana:“ Falsa, temeraria, derogans pro sua generalitate obedientiae debitae constitutionibus apostolicis, tam et sententiis ab hierarchia superiore legitima potestate manantibus, schisma fovens et haeresim.

(6) Porównajmy tutaj Breve Piusa VIII z 30 Czerwca 1830 roku, wydane do Biskupów Nadreńskiéj Kościelnej prowincyi.

stwie, oraz w ogólnéj rodzinie chrześcian. Kto z pokorą zajrzy we wnętrze swego ducha i choć powierzchownie tylko oceni obecne wypadki, ten pewnie wątpić nie będzie, że podobna reforma duchowieństwa i ludu jest dzisiaj konieczną i niezbędną. Czyliż w obecnéj chwili pogaństwo nie liczy znakomitéj liczby zwolenników, pogaństwo stokroć straszliwsze w swoich objawach i skutkach od starożytnych sekt bałwochwalczych? A skądże to pochodzi? Wyznajmy otwarcie. Ztąd zaiste, że częstokroć ludzie, przyodziani świętem powołaniem nauczycieli nie wykładają wiekuistych prawd chrześciaństwa ze stosowną wiedzą i nauką, siłą i właściwą powagą, że wreszcie nie bronią ich z apostolskiem poświęceniem. Kapłani powinni wyprowadzić dzisiejsze społeczeństwo z manowców niedowiarstwa i przywieść do stóp Chrystusowego krzyża, ale niestety! w wielu z pośród nich zagasła pochodnia wiary! Ileż to dusz jęczy dzisiaj pod sromotnem jarzmem samulubstwa? Kapłani winni w sercach, wystudzonych egoizmem, rozniecić ogień niebieskiéj miłości, ale chuć zmysłowa i zamiłowanie światowéj rozkoszy w niejednem sercu kapłańskiem stłumiły wyższe uczucia. Zaprawdę! głos skażonych pasterzy nie wywrze wpływu na owczarnią. Posłannictwo nasze nakazuje nam dzisiaj, abyśmy miłosiernemi uczynkami i wszelkiemi ofiarami miłości świadczyli o niewygasłéj sile chrystyjanizmu, a tym sposobem starali się odwrócić od naszych owieczek wzmagający się coraz niedostatek, rozliczne dolegliwości i utrapienia; lecz wielu kapłanów, lubo z powołania swego winni służyć ludowi za przykład chrześciańskiéj miłości i poświęcenia, zamyka serce na nędzę swych braci i sióstr w Chrystusie; nie pomni owych świętych *kanonów* kościoła, które nauczają kler, na co ma obracać swoje dochody i obowiązują go do szczególnéj miłości dla ubogich i cierpiących.— Któżby jednak śmiał zaprzeczyć, że święty zastęp duchownych nader mało liczy w swem łonie wyrodnych synów i niegodnych służebników, a przecież ojcowskie Nasze serce, przewielebni Bracia, cierpi nie wymownie, że nawet te rzadkie zdarzają się wyjątki. Znakomite grono zacnych, pełnych wiary, duchem Boga ożywionych i ochotnych do poświęceń kapłanów, którzy w Naszéj dyecezyi nad pomnożeniem chwały bożéj i zbawieniem bliźnich pracują, boleje razem z Nami nad skażeniem pewnéj liczby swych współrobotników, a zarazem uznaje jednozgodnie, że najpierwszem i najważniejszem zadaniem dyjecezalnych synodów jest poprawa duchowieństwa i rozbudzenie w kapłanach prawdziwie duchowego, tchnącego wiarą i miłością życia. Tym jedynie sposobem zdołamy położyć tamę szerzącéj się zarazie, wpłynąć na umoralnienie ludu, a skoro duchowni staną w dawnéj swéj świętości, spełnią się słowa, które Papież Pius V wyrzekł, zapatrując się na jedną stronę kapłańskiego powołania: *Dentur idonei confessarii, ecce omnium Christianorum plena reformatio.* (7)

(7) Benedykt XIV tak się wyraża w pierwszym rozdziale księgi VI swego dzieła de Synod. dioeces. §. 1: „generatim asserimus, debere Episcopum in sua Synodo constituere, quae ad vitia coërcenda, virtutem promovendam, depravatos populi mores reformandos et ecclesiasticam disciplinam aut restituendam, aut fovendam, necessaria et utilia esse judicaverit.“ Dla tego chce Benedykt XIV, żeby Biskup przed zwołaniem Synodu dobrze rozpoznał usterki jakie się w jogo przytrafiają dyjecezyi mianowicie, żeby wybadał, „quaenam quoad administrationem Sacramentorum, verbi divini praedicationem, dierum festorum cultum et obsevationem videantur corrigenda et emendanda.“ §. 4 mówi Benedikt XIV: „In constitutione edita a Leone X. in Concilio Lateranensi dicitur. Synodos cogi, ut depravata corrigantur: quae verba expendens Erasmus Chokier in tract. de jurisd. etc. ait: Episcopalis Synodus instituta est quatuor ex causis, e quibus unam hic designat pontifex: primo, ut depravata corrigantur; secundo, ut ignorantes instruantur; tertio, ut regulae morum, statutaque formentur; quarto, ut quae in provinciali Synodo decreta sunt, in Episcopali publicentur. §. 5: In Pontificali romano ita Episcopus praesentes alloquitur: Venerabiles consacerdotes et fratres nostri carissimi praemissis Deo precibus, oportet, ut ea, quae de divinis officiis, vel sacris ordinibus, aut etiam de nostris moribus, et necessitatibus a nobis conferenda sunt,

Wysokie cele, do których zdążają dyecezalne synody, były powodem, że sobór Trydencki (Sess. XXIV c. 2 de ref.) domagał się ich częstego odprawiania, gdyż zgromadzeni na owym soborze ojcowie mieli missyą przekształcenia duchowieństwa i tym sposobem wprowadzenia rzeczywistéj reformy w chrześciaństwo. Nikt bowiem nie będzie przeczył prawdziwości tych słów: „*Nihil est, quod alios magis ad pietatem et Dei cultum assidue instruat, quam eorum vita et exemplum, qui se divino ministerio dedicarunt, cum enim a rebus saeculi in altiorem sublati locum conspiciantur; in eos, tanquam in speculum, reliqui oculus conjiciunt, ex iisque summunt quod imitentur.*“ (Conc. Trid. Sess. XXII, cap. 1. de ref.) Lecz nie wątpliwą także jest rzeczą, że dla wszystkich owych duchownych, którzy swoim świętym obowiązkom niechcą swą całą duszą poświęcić i nie radzi postępować drogą, zgodną z ich wyniosłém powołaniem, dyecezalne synody stały się w krótce uciążliwą instytucyą. Że zaś w nowszych czasach podobnego rodzaju kapłani najgwałtowniéj właśnie domagali się przywrócenia zjazdów synodalnych, to niemylnie ztąd pochodzi, że dzisiejsze wyobrażenia o synodach sprzeczne zupełnie z pojęciami kościoła, że tegowieczne półmędrki za pośrednictwem zgromadzeń duchownych nie chcą siebie odmienić, ale przetworzyć wewnętrzną organizacyą kościelną i jak mówić zwykli, ulepszyć ją, niepomni na ów pełny prawdy i mądrości wyrok *Aegidiusza z Viterbu,* na piątym Laterańskim soborze. „*Homines per sacra immutari fas est, non sacra per homines*“ etc,

Zaprawdę synod dyecezalny, który odbyć zamierzamy[1], nie zaspokoi życzeń i nadziei owych nowatorów, gdyż, jak to już powyżéj nadmieniliśmy, nie myślemy spuszczać z uwagi kościelnych przypisów, ale przeciwnie do nich wszystkie nasze postępki stosować będziemy; zgodnie z ustawami kościoła zwołamy wszystkich, mających prawo zasiadać na synodach, tym jednak krokiem nie zamyślamy bynajmniéj dopomagać wprowadzeniu do kościoła idei rządu reprezentacyjnego. Ponieważ zaś przez wzgląd na zbawienie dusz, pieczy duchowieństwa powierzonych, oraz z uwagi na inne duchowe potrzeby wiernych, o których zaspokojenie nawet podczas synodów Biskup starać się powinien (8), nie wszyscy, posiadający prawo zasiadania na synodach (9),

---

cum caritate et benignitate unusquisque vestrum suscipiat, summaque reverentia, quantum valet, domino adjuvante, percipiat; vel quae emendatione digna sunt, omni devotione unusquisque fideliter studeat emendare.“ W rozdziale 2 téjże księgi mówi Benedykt XIV, że Biskup winien szczególniéj „decreta Conc. Trid. innuere, novis sanctionibus fulcire, eorumque observationem urgere.“

(8) Jak troskliwie przy odbywaniu synodów winni kapłani starać się przedewszystkiem o zbawienie dusz, w opiekę im powierzonych uczy Benedykt XIV. l. c. lib. III, c. 12, §. 3 mówi „(a dioecesana Synodo) multo magis excusandi sunt parochi, quos non propria sed suarum ovium necessitas remoratur: et enim non solum non reprehendendi, sed plurimum commendandi sunt, si ideo dumtaxat Synodum non accedant, quia alium non habent sacerdotem, quem sibi in animarum cura substituant; idque praesertim, cum in parochia reperiuntur infirmi tam gravi morbo laborantes, ut prudenter timeatur, ne sint cito decessuri: quanta enim ratio a parochis, priusquam ad Synodum se accingant, habenda sit de aegrotis, quos in parochia relinquant, satis aperte edisserunt ss. Ecclesiarum Antistites.“

(9) In pontif. rom. stoi: „Sacerdotes et Clerici universi, qui ad Synodum de jure vel consuetudine venire tenentur, conveniant in civitate vel alio loco, prout pontifex ordinaverit“ Benedikt XIV. wylicza w III księdze vocandi ad Synodum. Mianowicie canonici ecclesiae cathedralis, parochi et curati (wszyscy którzy mają animarum curam.) „Dioecesanas Synodos a prima earum origine potissimum ex parochis fuisse conflatas, et ratio suadet, et antiquissimi Ecclesiae canones nos edocent. Illis quippe, quae eo semper, collimarunt, ut animarum salutem promoverent, eos maxime interesse oportuit, quibus aliqua dominici gregis portio tradita erat custodienda.“ l. c. cap. 5, §. 1. Sobór Trydencki stanowi: „ratione tamen parochialium, aut aliarum secularium eclesiarum, etiam annexarum, debeant ii, qui illarum curam gerunt, quicunque illi sunt, Synodo interesse. (Sess. XXIV, cap. 2 de ref.) Ze względu na laików przywodzi Benedykt XIV, (lib. III,

mogą przybyć na obrady; z tego przeto powodu wypada nadać duchowieństwu pewną wolność obioru; mimo to wszakże Biskupie prawo zwołania musi pozostać nietknięte, a z saméj instytucyi należy usunąć wszelką myśl zastępstwa (10) i reprezentowania ludu.

Przewielebni bracia! odnówmy w duchu naszego kościoła i zgodnie zjego przepisami zbawienny zwyczaj odprawiania zjazdów synodalnych, a błogie skutki tych zgromadzeń niebawem się pokażą i błogosławieństwo niebios spłynie na duchowieństwo i lud. Zastosowaniem kościelnych przepisów nadajmy naszym zebraniom ową świętą i wyniosłą powagę (11), jaka cechuje wszystkie czynności kościoła, a duch święty zstąpi na wszystkich zgromadzonych i podniesie do wysokości ich powołania.

Wtedy synody dyecezalne najsilniéj się przyłożą do utwierdzenia nas w wierze (12), do odnowienia łaski, któréj dostąpiliśmy przez położenie rąk (13). Synody wreszcie natchną nas siłą do spełnienia naszego świętego posłanictwa, obudzą ducha miłości i wzmocnią braterską jedność. Łaska, szczęście i błogosławieństwo oczekują nas, jeżeli się zastosujemy do woli kościoła, ale biada nam, jeźli zechcemy odstąpić od jego świętych przepisów.

Przyjmijcie, najmilsi bracia, obecne uwagi z tym duchem miłości, z jakim my je piszemy; bo przy dzisiejszym zamęcie wyobrażeń zdawało nam się konieczne poprzednie porozumienie co do zasad, których się na zgromadzeniach synodalnych trzymać będziemy. Po odprawieniu prowincyonalnego synodu prześlemy wam dalsze zawiadomienia. —

Oby łaska Jezusa Chrystusa czuwała wiecznie nad nami.

Dan w Frejburgu w dzień Sgo Polikarpa 26 Stycznia 1849 r.

Herman Arcybiskup Frejburgski.

---

cap. 9, §; 8) wyrok Congreg. Conc: Trid, która zapytywana była in causa Oriolen. Syn. „An Episcopus possit ad Synodum vocare laicos, si eorum consilio uti velit,“ respondit: „Episcopum non posse,“ Do tego dodaje następujące zasady: „Nos statuimus: primum, jus commune obsistere Laicis, ne Synodo se interesse debere contendant: secundum, non obstante hac juris severitate, aliquid nihilo minus esse deferendum contrariae consuetudini, si alicubi jam invaluerit: tertium, etiamsi hujusmodi consuetudo nondum sit inducta, posse Episcopum ex aliquo gravi urgentique causa ad suam Synodum laicos admittere, dummodo tamen suffragium non ferant: quartum, inter sufficientes causas illos admittendi, non posse eam annumerari, quam s. congregatio jam rejecit, quod scilicet Episcopus laicorum consilio indigeat; commode quippe potest eos ante Synodum consulere: quintum demum, cavendum esse Episcopis, ne sine vera et gravi necessitate laicos ad Synodum arcesant, paullatim enim possent illi, consuetudinis obtentu, jus interveniendi sibi deinceps arrogare.“

(10) Benedykt XIV czyni uwagę (l. c. lib. III: c. 12, §. 7), że ponieważ na synodach dyjecezalnych sam Biskup jest Judex et Legislator, przeto przypuszczenie do obrad zastępów tych kapłanów, którzy sami stawić się nie mogli, żadnego Synodowi nie przyniesie pożytku. „Ad haec aut in procuratorem eligitur, qui alias non esset Synodo interfuturus; et hic potest repelli tamquam extraneus; aut eligitur, qui jam suo jure Synodo intervenit; et hic certe non potest unum consilium suo, aliud absentis nomine, Episcopo praebere; aeque propter inutile et supervacaneum est, ut absentis quoque personam in Synodo praesentet.“

(11) Niemniéj Benedykt XIV. (l. c. lib. IV, c. l. §. 4) tak się wyraża: „Ad evitandas turbas et praecavendos tumultos, qui certe fierent, si singulis de Clero venia daretur reclamandi adversus decreta, quae in Synodo promulgantur, solet episcopus aliquem constituere totius Cleri procuratorem, qui omnium nomine, ea tamen qua decet modestia et reverentia dicat in Synodo, quae Clero displicent, quaeque ex iis, quae aut statuta aut statudenda sunt, difficiliora et aspera videantur; simulque modum suggerat, quo illa emolliri, Clerus optaret: omia porro, quae nomine Cleri petierit, scripta tradat Synodi Secretario. W §. 7 mówi Benedikt: Ostiarii, qui praesint Ecclesiae januis et laicis sine strepitu ingressum prohibeant, et cum incipienda est Synodus, Ecclesiae fores obserent.

(12) Co się dopełnia przez złożenie professionis fidei.

(13) Na ten cel bywają ustanowieni (l. c. §. 5) i concionatores; ad hoc electi, ut totius dioecesis Clerum, simul coadunatum, opportune instruant, redarguant, hortentur, ac pabulo divini verbi reficiant (l. c. §. 6.)

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Któż policzy bezprawia, których się dopuszczają w Rzymie upojeni szałem wichrzyciele? Z Kaplic Ojca Sgo, zwanych Paolina i Sistina rząd zabrał święte naczynia i odesłał do mennicy. Między temi sprzętami znajdowała się złota róża, wartająca 4,000 talar:, która przeznaczona na święta wielkanocne miała być przesłaną jednemu z panujących obecnie monarchów.

Stosownie do wiadomości, które triumwirat rzymski otrzymał 3 kwietnia z Bolonii, mieszkańcy tego miasta wyprawili deputacyą do Gaety, z oświadczeniem, że zrywają wszelkie stosunki z rzymskim rządem rewolucyjnym i gotowi są wrócić pod prawą władzcę Jego Swiątobliwości.

W dalszym ciągu sprawozdania o postępie Swięto-pietrza donosimy czytelnikom naszym, że Arcybiskup z Bordeaux przesłał znowuż na ręce prezesa komitetu wolności religijnéj 1,200 fr., co z zebranemi poprzednio przez tego pasterza czyni 9,200 fr. Uczniowie z pensyi księdza Boussarie w Montignac zebrali między sobą składkę, wynoszącą 50 fr. Pewien znakomity rossyjanin przysłał do komitetu wolności religijnéj 1,000 fr., które przeznacza na potrzeby Ojca Sgo. Biskup z Vannes przysłał powtórnie na ręce Apostolskiego Nuncyjusza 3,805 fr., w zebraniu poprzednio w dyecezyi iego Pasterza czyni 15,000 fr.

Kościół Irlandyi poniósł w tych czasach dotkliwą stratę. Prymas Arcybiskup w Armagh, tknięty cholerą, nagle zakończył swój żywot świątobliwy. Ks: Prymas Crolly celebrował jeszcze w wielki czwartek sumę pontyfikalną w Drogheda. W piątek po kilko godzinnem cierpieniu Bogu ducha oddał. Wieść o jego śmierci przeraziła wszystkich katolików Irlandyi, którzy z boleścią dowiedzieli się o tym ciosie, jakim ich Opatrzność dotknęła. Zmarły ksiądz Prymas Arcybiskup urodził się w Hrabstwie Down. Ukończywszy z wielką korzyścią duchowne nauki w kolegium Maynovth, przeznaczonym był zaraz na profesora téj szkoły, póki go zwierzchność do rozleglejszego niepowołała przeznaczenia. Jakoż niezadługo poruczono mu parafialne obowiązki w mieście Belfast, gdzie pracował gorliwie aż do śmierci Dra M'Mullin, Biskupa Downskiego i Connorskiego. Po skonie tego pasterza wyniesiony został na osierociałą stolicę 8go maja 1825. Tu dopiero poczyna się właściwy okres działalności Dra Crolly. Objąwszy zarząd dyjecezyi w młodym nader wieku wszystkie siły swojego życia poświęcił religii. — Przebiegał z parafii do parafii, z kaplicy do kaplicy każąc często po dwarazy w jednę Niedzielę. — W ciągu dziesięcioletnich rządów tego prałata w dyecezyi Down i Connor, blisko 39 kaplic jego staraniem wystawiono. Mało zaiste Biskupów, którzyby równą potrafili wzbudzić miłość tak w świeckich, jak duchownych, tak w katolikach, jak i w protestantach. W domowem pożyciu był duszą wszelkiéj zabawy, zawsze wesół, jak młodzieniec i zawsze poważny, jak Biskup. W Maju 1835 r. po śmierci Dra Kelly wybrany przez całe duchowieństwo na Prymasa Irlandyi i Arcybiskupa Armagh, sprawował tę godność aż do chwili obecnéj, żyjąc w stosunkach przyjaźni z O'Connelem, brał udział we wszystkich walkach, które ten wielki mąż toczył z rządem w sprawie kościoła i uciemiężonéj narodowości Irlandyi. Słowem był to prawdziwy pasterz, z którego kościół słusznie chlubić się może. Nawet w podeszłym wieku, bo licząc już około 70ciu lat pracował w zawodzie duchownym bez wytchnienia i spoczynku, jak najmłodszy ksiądz swéj dyecezyi. Rano i w wieczór w konfesyonale, nigdy nie pominął najniższéj nawet powinności kapłańskiéj. Syty lat i pracy, poszedł po nagrodę zgotowaną wybranym. *Requiescat in Pace.* [Freeman's Journal.]

Katholische Blätter aus Tyrol donoszą, iż Frejburgska Rada Stanu, bez żadnego poprzedniego sądu, ani wyroku, szesnastu duchownych wydaliła z ich posad, zabraniając im przebywać w miejscu dotychczasowego urzędowania. Między kapłanami temi znajduje się także ksiądz Chassot, Sekretarz wygnanego poprzednio Biskupa. Około dziewięć dziesiątych części mieszkańców Fryburgskiego kantonu domaga się odwołania wypędzonego Pasterza i podało w tym względzie do rządu prośbę, którą Prezes związku P. Furrer, przyjął z oburzającem lekceważeniem i pogardą. W kantonie Bern Wielka Rada zniosła klasztór Urszulinek w Pruntrucie, dawnéj stolicy księcia Biskupa Bazylei. Siostry Miłosierdzia zostały przez policyją wypędzone, jako cudzoziemki. Tenże los ma spotkać siostry Opatrzności, które w St. Urban zajmują się wychowaniem dziewcząt, dozwolona im tylko sześciomiesięczna zwłoka, gdyż trudno wynaleść zastępczynie w ich nauczycielskim zawodzie.